



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Jeszcze żywe zwłoki... : przykłady poetyckich nekrografii Jarosława Marka Rymkiewicza

Author: Dominik Chwolik

Citation style: Chwolik Dominik. (2014). Jeszcze żywe zwłoki... : przykłady poetyckich nekrografii Jarosława Marka Rymkiewicza W: E. Bartos, M. Kłosiński (red.), "Doświadczając : szkice o twórczości (anty)modernistycznej" (s. 139-154). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dominik Chwolik

Jeszcze żywe zwłoki...

Przykłady poetyckich nekrografii Jarosława Marka Rymkiewicza¹

Koniec biografii?

Stanisław Rosiek stwierdza kategorycznie, że „wobec spraw ostatecznych konieczna jest powściągliwość. Należy mówić mało i jak najprościej. Brzydko. Słowa o śmierci powinny wydzielać trupi odór”². Jak zatem mówić o zwłokach, które być może są jeszcze żywe? O dziejach trupa i jego pośmiertnej egzystencji? O jego biografii, pod warunkiem, że ów taką posiada? O nekrografii — historii umarłego.

Końca biografii nie wyznacza bowiem data śmierci, gdyż tu dopiero wszystko się rozpoczyna. Oto śmierć staje się miejscem powtórnych narodzin, przeistoczenia, czego dowodem mogą być zwłoki pierwsze, trup Adama Mickiewicza:

Zmarły porzuca swe doczesne szczątki i przeistacza się w bezcielesną duchową postać. I proszę. Oto Mickiewicz-duch narodu, «człowiek idea» [...], stoi w blasku wiecznej sławy. Ale ten cudownie odzyskany bohater także nie ocala biografii przed nieuchronnym końcem. On nie ma już własnych dziejów. Nie ma biografii. Żyje życiem zbiorowości, która podtrzymuje go w jego istnieniu³.

¹ Termin „nekrografia” pojawia się w książce: S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997, s. 25.

² S. ROSIEK: *Wstęp*. W: *Wymiary śmierci*. Red. IDEM. Gdańsk 2010, s. 5.

³ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 108.

Zajmowanie się historią śmierci jest, według Michela Vovelle'a, „zadaniem pasjonującym, wymagającym jednak ostrożnego, a zarazem ambitnego podejścia”⁴. Historia ta „posiadać będzie wartość tylko wtedy, jeśli potraktujemy ją całościowo i będziemy badać zarówno śmierć biologiczną, demograficzną, jak i najbardziej wyrafinowane dzieła, w których człowiek wyraził swoje uczucia dotyczące śmierci”⁵.

W wierszu *Moje dzieło pośmiertne*, tytułowym dla jednego z tomików Jarosława Marka Rymkiewicza, już w pierwszej strofie dochodzi do rozgraniczenia dwóch światów, konsekwentnie podtrzymywanego dalej przez poetę. Pierwszy z tych obszarów dotyczy tego co należy do twórcy, co pragnie on po sobie zostawić, zaś drugi odnosi się do samego utworu. Tak powstają kategorie wiersza, który stał się „trumną” i poety — „trupa”:

Moje dzieło pośmiertne: trumna która gada
Wiersz który jest upiorem i na trumnie siada
[...]
Moje dzieło pośmiertne: wiersz-trup który gada⁶.

Na uwagę zasługuje również inna zależność. Trup staje się wierszem, dziełem, które ponownie nie umrze, zaś trumna – spuścizną poety, realnym dowodem istnienia.

Myślenie o trwałości zapisanego słowa lub sławie poetyckiej, wydaje się nie być czymś nowym, gdyż towarzyszy twórcom od wieków (choćby Horacemu czy Janowi Kochanowskiemu). Biografia autora nie musi zakończyć się wraz z jego śmiercią, tylko czy w przypadku Rymkiewicza naprawdę mamy do czynienia z jego testamentem?

Warto powrócić na początku do myśli Ryszarda Przybylskiego trafnie spostrzegającego, że „napisanie wiersza” ma charakter „rytualnej śmierci poety”, stającej się swoistym źródłem życia dla wielu czytelnich pokoleń⁷. Utwór Rymkiewicza jest przecież „dziełem pośmiertnym”, „trupem który gada”. Podobna refleksja towarzyszy Stanisławowi Rośkowi przy próbie nekrografii Mickiewicza:

⁴ Cyt. za: S. ROSIEK: *Wymiary śmierci...*, s. 34.

⁵ Ibidem.

⁶ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne*. Kraków 1993, s. 19. Wszystkie cytaty wierszy podaję według tej edycji.

⁷ R. PRZYBYLSKI: *To jest klasycyzm*. Warszawa 1978, s. 38. O rytualnym geście przełamywania śmierci za pomocą wiersza pisze także Alina Świeściak, która zdaje się podważać myślenie o nieśmiertelności słowa. Zob. A. ŚWIEŚCIAK: *Melancholia w poezji polskiej po 1989 roku*. Kraków 2010, s. 93-94. Warto zwrócić natomiast uwagę na przykład Japonii, gdzie samuraje pisali „wiersze śmierci” i to na długo przed planowanym rytualnym samobójstwem. Spisywanie tego rodzaju testamentu było przywilejem jedynie ówczesnej arystokracji. Tylko wiersz gwarantował zachowanie świadectwa o czyjejś egzystencji. Z kolei Rymkiewicz wskazuje na istotną rolę zbiorowości w procesie recepcji „dzieła pośmiertnego”.

Materialne resztki (zwłoki, trumna, grób, należące do umarłych rzeczy) zastępują ciało unicestwione przez śmierć. Teraz one stają się narzędziem działania i artykulacji. Tak oto «grób gada», trumna «stoi na straży», a trup «spogląda» na rodaków kornie u jego stóp zgromadzonych⁸.

Problem nieśmiertelności poetyckiej zawarty jest już w samym tytule wiersza *Moje dzieło pośmiertne*. Żywe zwłoki, mówiący trup obecny w utworze, skłaniają do podjęcia próby definicji dzieła pośmiertnego. Aleksander Nawarecki przestrzega nas przed pochopnym postrzeganiem gestu Rymkiewicza, który jest nie tylko przekorny, lecz także przewrotny. Jak tłumaczy: „Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z zasięgu i możliwości Rymkiewiczowej przekory. Jej «ostrze» skierowane jest nie tylko przeciw temu, co otacza poetę, ale również przeciw niemu samemu”⁹. Ironię tytułu sygnalizuje z kolei Adam Poprawa, podważając rzekomą pośmiertność utworu. Zauważa, że połączenie „dzieła” z zaimkiem dzierżawczym „moje” jest wartościujące do tego stopnia, że z pewnością wskazuje na autoironię¹⁰. Potwierdził to także sam Rymkiewicz, tłumacząc w jednym z wywiadów:

Ja sam mam w sobie zresztą taki cichy chichocik, często lubię chichotać, także w moich wierszach, jak Pan wie, jest ów pozagrobowy chichot, chichot dobiegający z rozkładającej się trumny, chichot gnijących zwłok, chichot trupa czy nawet chichot nicości (jeśli w nicości coś chichocze)¹¹.

Rozważania wokół definicji *Mojego dzieła pośmiertnego* poszerza wzorzec romantyczny, próba zmierzenia się z tradycją literacką. Związek pomiędzy istniejącym utworem i nieobecnym jego twórcą przedstawił Adam Mickiewicz w jednym z *Liryków lozańskich*, zatytułowanym *Gdy tu mój trup...*:

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda wam i głośno gada,
Dusza w ten czas daleka, ach, daleka,
Błąka się i narzeka, ach narzeka¹².

Wiersz jest nie tylko „gadającym trupem”, zapewniającym poecie nieśmiertelność, lecz także jak czytamy u Rymkiewicza: „Mój wiersz: w spróchniałej

⁸ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 57.

⁹ A. NAWARECKI: *Czarny karnawał. «Uwagi śmierci niechybnej» księdza Baki — poetyka tekstu i paradoksy recepcji*. Wrocław 1991, s. 351.

¹⁰ A. POPRAWA: *Kultura i egzystencja w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*. Warszawa 1999, s. 121.

¹¹ *Terror szyderców. Jarosław Marek Rymkiewicz*. Rozm. D. SUSKA, T. MAJERAN. „Frona” 1996, nr 6, s. 176.

¹² A. MICKIEWICZ: *Gdy tu mój trup...* W: *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu, antologia*. Oprac. M. STALA. Kraków 1998, s. 35.

trumnie Boża błyskawica”¹³. Utwór posiada w sobie boski pierwiastek życia, stąd „spróchniała trumna” w żaden sposób go nie ogranicza. Wiersz może stać się niechybnie „instrumentem walki ze śmiercią i rozkładem”, jak podaje Marzena Woźniak-Łabieniec, osobliwym „więzieniem śmierci”¹⁴.

W *Moim dziele pośmiertnym* nie mamy do czynienia jedynie z ożywionymi zwłokami, lecz z upiorem:

Wiersz który jest upiorem i na trumnie siada
[...]
Bo nikt się nie spodziewa a wiersz się spodziewa
I w ciało co umarło jeszcze się odziewa¹⁵.

Utwór przybiera postać zjawy nieopierającej się prawu śmierci. W przeciwieństwie do podlegającego rozkładowi ciała jedynie wiersz może się czegoś spodziewać. Ponowne ożywienie wizerunku widma ukazał Mickiewicz w balladzie *Upiór* z II części *Dziadów*:

Pierś znowu tchnęła, lecz pierś lodowata,
Usta i oczy stanęły otworem,
Na świecie znowu, ale nie dla świata;
Czymże ten człowiek? — Upiorem¹⁶.

Sam Mickiewicz dopuszczał możliwość, że „upiór rodzi się z dwoistym sercem i dwoistą duszą”¹⁷. Jeśli przyjrzeć się postaci Konrada z części III *Dziadów*, to z pewnością można uznać, że jest on dwoisty. Jego biografia obejmuje dwie części: pierwszą, w której dominuje część *bio-* (życie), i drugą, w której rozpoczyna się *nekro-* (śmierć). Rymkiewicz w rozmowie z Adamem Poprawą na temat *Dziadów* zauważa, że: „nie ma granicy, która dzieliłaby obrzęd życia od obrzędu śmierci. Życie jest śmiercią, a śmierć jest życiem. Ten sam obrzęd, a różnica polega tylko na tym, że ci, którzy w nim uczestniczą, różnią się między sobą sposobem istnienia”¹⁸. W dramacie istnieją przecież dowody na dualność duszy Konrada, będącego wcześniej Gustawem. Gdyby za Marią Janion założyć, że Konrad ma dwa serca, wówczas jego przerażająca *Pieśń* byłaby wytworem prasłowiańskiego ducha.

¹³ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

¹⁴ M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk i metafizyka. O poezji Jarosława Marka Rymkiewicza*. Kraków 2002, s. 177.

¹⁵ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

¹⁶ A. MICKIEWICZ: *Upiór*. W: IDEM: *Dziady. Poema*. Warszawa 1996, s. 7. Wszystkie cytaty podaję według tej edycji.

¹⁷ Cyt. za: M. JANION. *Wobec zła*. Warszawa 1989, s. 44.

¹⁸ Mickiewicz czyli Wszystko / z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa. Warszawa 1994, s. 81.

Mielibyśmy więc do czynienia nie tylko z utożsamieniem się ze słowami utworu, lecz także z przeobrażeniem w zachłannego krwi wampira¹⁹:

Pieśń ma była już w grobie, już chłodna, —
 Krew poczuła — spod ziemi wygląda —
 I jak upiór powstaje krwi głodna:
 I krwi żąda, krwi żąda, krwi żąda.
 Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
 Z Bogiem i choćby mimo Boga!
 I Pieśń mówi: ja pójdę wieczorem,
 Naprzód braci rodaków gryźć muszę,
 Komu
 Ten jak ja musi zostać upiorem²⁰.

Problem nekrografii staje się także ciekawym pretekstem do rozważań na płaszczyźnie patriotyczno-politycznej. *Pieśń* przeistaczająca się w upiора nie jest tym samym łagodnym, miłosnym widmem, lecz „groźnym i krwiożerczym wampirem patriotycznej zemsty”²¹. Janion stawia tu pytanie o sens przemiany Upiора w Wampira. Miejsce martyrologicznego opisu zastąpiła niepohamowana furia odwetu — „choćby mimo Boga”. Rosnąca w wyobrażeniach machina wampiryczna rozbudowała silnie motyw wysysania krwi. Stąd w *Pieśni* pojawiają się kolejno szczegółowe etapy tego procesu. Na początku jest to jakaś choroba wampiryczna, którą zaraża się rodaków²²:

Komu tylko zapuszczę kły w duszę,
 Ten jak ja musi zostać upiorem²³.

Słowa *Pieśni* mają powołać do istnienia kolejne postaci „wampirów-mścicieli”²⁴. Janion wskazuje tu jednak na pewien paradoks:

trzeba kąsać, wypijać krew, uśmiercać wroga, ale i zapobiec temu, by od owych ukąszeń nie stać się wampirem, gdyż wtedy — w walce wampirów między sobą — szanse się niebezpiecznie wyrównują, a idzie wszak o osiągnięcie bezwzględnej wyższości nad wrogiem²⁵.

¹⁹ M. JANION: *Wobec zła...*, s. 46. Za każdym razem korzystam z innej niż autorka edycji *Dziadów*.

²⁰ A. MICKIEWICZ: *Dziady* cz. III. W: IDEM: *Dziady. Poema*. Warszawa 1996, s. 154–155.

²¹ M. JANION: *Wobec zła...*, s. 48–49.

²² Ibidem, s. 49.

²³ A. MICKIEWICZ: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 155.

²⁴ M. JANION: *Wobec zła...*, s. 49.

²⁵ Ibidem, s. 49–50.

Wampira trzeba zatem ostatecznie unicestwić. Konrad sam wyznacza sposób tej okrutnej zemsty, zgodny z dawnymi wierzeniami. Po spożyciu krwi wroga²⁶:

Ciało jego rozrąbiem toporem:
Ręce, nogi gwoździami przybijem,
By nie powstał i nie był upiorem²⁷.

Ostateczne rozprawienie się ze złem wymaga jednak czegoś więcej — wydarcia z nieprzyjaciela duszy, co przypomina stan potępieńca znajdującego się w piekle. To właśnie tam, w miejscu, gdzie — jak się wydaje — nie można już liczyć na pomoc Boga, dokonuje się ostateczny rozrachunek i następuje śmierć — pośród różnego rodzaju widm, wilkołaków czy upiórów²⁸:

Z duszą jego do piekła iść musim,
Wszyscy razem na duszy usiędziem,
Póki z niej nieśmiertelność wydusim,
Póki ona czuć będzie, gryźć będziemy²⁹.

Podobieństwa do pojawiającego się u Mickiewicza wizerunku ożywionego widma można doszukać się w opisie Rymkiewicza z *Mojego dzieła pośmiertnego*. W poecie ustaje życie, „wysychają łzy” i „pękają płuca”, utwór zaś zakłada na siebie jakby cielesną powłokę, wciąż żyje jako wydobywające się z trumny słowo:

I księżycowe usta w trumnie mej otwiera
A tam próchno ząb każdy chce żyć i umiera

A tam oko łzawiące każda łza wysycha
Płuca które pękają a to wiersz oddycha

Więc nosi moje ciało choć zeń ciało spada
Moje dzieło pośmiertne: wiersz-trup który gada³⁰.

Powtórnie można więc mówić o tym, że zmarłego, niemającego biografii, podtrzymuje przy życiu ludzka zbiorowość. Trafne okazuje się tutaj stwierdzenie Przybylskiego, że w poezji Rymkiewicza to: „śmierć rozdaje artystę ludziom”³¹. Janion, wypowiadając się na temat tomiku *Moje dzieło pośmiertne*,

²⁶ Ibidem, s. 50—51.

²⁷ A. MICKIEWICZ: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 155.

²⁸ M. JANION: *Wobec zła...*, s. 50—51.

²⁹ A. MICKIEWICZ: *Pieśń Konrada*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 155.

³⁰ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

³¹ R. PRZYBYLSKI: *To jest klasycyzm...*, s. 38.

utrzymuje jednak, że miałby on w niedwuznaczny sposób świadczyć o śmiertelności poety i sztuki³².

Przeobrażenie ciała w ożywione zwłoki, którego opis znajduje się w pierwszej strofie utworu, koresponduje również z *Topielcem* Leśmiana. Tytułowy wędrowiec pod wpływem „demonia zieleni” przechodzi metamorfozę. Jego ciało rozpoczyna niejako nowe życie, zwiedzając światy i przenikając obłoki:

Przewędrował świat cały z obłoków w obłoki,
Aż nagle w niecierpliwej zapragnął żałobie
Zwiedzić duchem na przełaj zieleni samą w sobie.
Wówczas demon zieleni [...]
Ogarnął go, gdy w drodze przystanął pod drzewem,
[...]
A on biegł wybrzeżami coraz innych światów,
Odczłowieczając duszę i oddech wśród kwiatów,
[...]
Że leży oto martwy w stu wiosen bezdeni,
Cienisty, jak bór w borze — topielec zieleni³³.

Podobna chęć doświadczenia siebie i pokonania wszelkich barier oraz ograniczeń, jakie stają przed człowiekiem, towarzyszy nie tylko Topielcowi Leśmiana, lecz także trupowi Rymkiewicza czy Konradowi Mickiewicza. Ten ostatni pragnie „wyzwolenia ducha, poprzez rozszerzenie granic siebie poza bariery czasu i przestrzeni, i przez wchłonięcie w siebie innych istnień ludzkich”³⁴. Kluczowe dla próby dowiedzenia istnienia nekrografii jest jednak zupełnie inne połączenie owych trzech postaci. Wskazuje na nie Maria Kalinowska, wyróżniając wśród możliwych elementów składających się na rozumienie samotności jako zniewolenia — fantazmat zawieszenia na granicy martwe—żywe. Mówi się bowiem o „śmierci żyjącego” i „życiu umarłego”, niwelując podział na sfery życia i śmierci. Symptodem samotności jest zaś „kamiennosc”³⁵. Zwłoki są nadal żywe, znajdują się gdzieś na styku bytu i niebytu. Upiór z ballady wprowadzającej nas do II części *Dziadów* cierpi nieustanne katusze, ponosząc karę za dawne czyny. Jego duch jest wciąż rozdarty, mimo to zachowuje odrobinę nadziei na przywrócenie go do pełni życia. Z drugiej strony cykliczne umieranie i przeobrażanie się jest udręką, wywołującą ciągły niepokój³⁶:

³² M. JANION: *Pleśń i pieśń*. „Życie Warszawy” 1995, nr 188, s. 7.

³³ B. LEŚMIAN: *Topielec*. W: IDEM: *Poezje wybrane*. Oprac. J. TRZNADEL. Wrocław 1983, s. 47.

³⁴ M. KALINOWSKA: *Mowa i milczenie. Romantyczne antynomie samotności*. Warszawa 1989, s. 119.

³⁵ Ibidem, s. 99.

³⁶ Ibidem, s. 103.

Serce ustało, pierś już lodowata,
 Ścięły się usta i oczy zawarły;
 Na świecie jeszcze, lecz już nie dla świata!
 Cóż to za człowiek? — Umarły³⁷.

Jarosława Marka Rymkiewicza męczy natomiast zupełnie inne szaleństwo, tak jak męczyło ono osamotnionych romantyków — obsesja śmierci, nad którą snuje refleksje:

Czy to jest obsesyjne? No może. Ale przecież śmierć, rozkład to są nasze codzienne tutejsze widoki, tyle że trochę zasłonięte, i rozumnie zasłonięte, przez naszą rozumną cywilizację. Ja bezrozumnie — poeci zawsze byli trochę bezrozumni, trochę szaleni i nie zważając na protesty ludzi rozsądnych, niszczyli wspaniałą budowlę cywilizacji — więc ja tylko odsłaniam to, co zasłonięte, kto chce, może się temu przyjrzeć. Poeci zawsze się tym zajmowali: odsłanianiem. Ktoś musi się tym zajmować³⁸.

Jak zatem wygląda odsłanianie zakrytego wizerunku zwłok?

Wizerunek i życie zwłok

„Trup o niepewnej, chwiejnej kondycji wciąga żywych do gry o swe przetrwanie. Stoi na rozdrożu”³⁹ — pisze Rosiek. Kiedy zastyga ciało i wyłane zostaną ostatecznie łyzy, wtedy słowo rozstrzyga o dalszym losie zmarłego, o jego bycie, trwaniu lub ostatecznej śmierci. Zwłoki, które pozostają anonimowe, nie mają przyszłości innej niż nicość. Arthur Schopenhauer, spoglądając na trupa z empirycznego punktu widzenia, dostrzegał w nim jedynie resztki dawnej świetności i ulegający rozkładowi biologiczny mechanizm, który dusza opuściła bezpowrotnie⁴⁰.

Widok trupa pokazuje mi — deklarował — iż nastąpił kres wrażliwości zmysłów, kres reagowania na bodźce, obiegu krwi, reprodukcji itd. Wnioskuje z tego w sposób pewny, że to co dotąd wyżej wymieniane rzeczy wprawiało w aktywność, było dla mnie zawsze czymś nieznanym, że teraz nie pobudza tych aktywności, a więc odeszło⁴¹.

³⁷ A. MICKIEWICZ: *Upiór*. W: IDEM: *Dziady. Poema...*, s. 7.

³⁸ *Terror szyderców...*, s. 176.

³⁹ S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 194.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 195.

⁴¹ Cyt. za: S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 195.

W wierszu *Oto jak robak* Rymkiewicza poeta jest trupem określonym jako:

Na wpół umarły ale na wpół żywy⁴².

Słusznie zatem Philippe Ariès zauważa, że „trup to jeszcze ciało i już zwłoki”⁴³. Podobnie Mickiewicz, w balladzie *Upiór*, przedstawia nam własnego trupa jako zawieszonego pomiędzy życiem a śmiercią, opisując zgodnie z biologicznym prawem, ustanie w nim wszelkich funkcji życiowych.

Jednym z częstych wizerunków śmierci, pojawiającym się już około 1320 roku, było *transi*, „nagie zwłoki toczone przez robactwo”⁴⁴. Zarówno zapoczątkowane gnicie, jak i przeobrażanie się ciała do stanu szkieletu stały się, zdaniem Vovelle’a, bardzo ważne w zrytualizowanym wyznaczaniu poszczególnych faz żałoby⁴⁵.

Rymkiewicz, opisując schemat umarły—żywy, zwraca uwagę na to, że życie trupa rozpoczyna się właśnie przez gnicie, jak dzieje się w wypadku krzesła⁴⁶, które, choć pozbawione „białych krwinek, a więc ciała”, pragnie utrwalić swoje istnienie⁴⁷. Ustanie funkcji życiowych jako głębiej cielesnego procesu śmierci poeta opisał w otwierającym tomik *Moje dzieło pośmiertne* utworze *A imię jemu Śmierć*. Odślonięcie warstwy zewnętrznej i dotarcie do tajemnicy mechanizmów ludzkiego ciała dokonuje się za pomocą poetyckiej metafory:

Umiera się na zawał na grypę na raka
Mocznik w nerkach jest bestią wychodzącą z morza⁴⁸.

Na uwagę zasługuje informacja, że w kulturach Wschodu rolę serca przejęły nerki, które stały się centralnym organem ludzkiego ciała, decydującym o jego życiu. W *Księdze Hioba* czytamy:

Bóg mnie zaprzedał złoczyńcom, oddał mnie w ręce zbrodniarzy, zburzył już moją beztroskę, chwycił za grzbiet i roztrzaskał, obrał mnie sobie za cel. Łucznikami mnie zewsząd otoczył, nerki mi przeszył nieładzko, żółć moją wylał na ziemię. Wyłom czynił po wyłomie, jak wojownik natarł na mnie⁴⁹.

⁴² J.M. RYMKIEWICZ: *Oto jak robak*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 26.

⁴³ P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć*. Przeł. E. BĄKOWSKA. Warszawa 2011, s. 355.

⁴⁴ P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć...*, s. 116, 118.

⁴⁵ M. VOVELLE: *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*. Przeł. T. Swo-boda. Gdańsk 2004, s. 59.

⁴⁶ J.M. RYMKIEWICZ: *To jest krzesło*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne*, s. 16.

⁴⁷ M. WOŹNIAK-ŁABIENIEC: *Klasyk i metafizyka...*, s. 182.

⁴⁸ J.M. RYMKIEWICZ: *A imię jemu Śmierć*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne*, s. 5.

⁴⁹ Hi 16,11–14. Wszystkie cytaty z Pisma Świętego podaję według tej edycji: *Biblia Tysiąclecia*. Oprac. Zespół Biblistów Polskich. Poznań 2000⁵. Biorąc pod uwagę analizę medyczną,

Interesujący wydaje się również kolejny wers wiersza *A imię jemu Śmierć*: „I kłaniali się smokowi białku we krwi”⁵⁰. Władza, jaką przypisano smokowi, a także zderzonemu z nim białku we krwi, znajduje swoje odbicie w świecie biologicznych praw, rządzących ludzkim ciałem. Białko odpowiada za utrzymanie różnych procesów zachodzących w organizmie na odpowiednim poziomie (gospodarka hormonalna, regulacja procesów życiowych i odporność, kataliza enzymatyczna). Kiedy dochodzi do zaburzenia frakcji białkowej we krwi (w wyniku spadku stężenia ciśnienia w osoczu), wtedy organizm zostaje narażony na uszkodzenie narządów wewnętrznych, a także zaistnienie różnych stanów chorobowych⁵¹.

Henryk Służalski miał ponoć rozpoznać w zmarłym Mickiewiczu Napoleona, w ten sposób nastąpił proces powrotu wieszczki do świata żywych⁵². Według Christiana Friedricha Garmanna trup zachowywał niektóre funkcje życiowe. Na przykład organizm wisielców często opuszczały znajdujące się w nim jeszcze płyny, niektórzy zaś twierdzą, że ciało człowieka po śmierci nadal było zdolne do wydzielania potu czy też mogły mu wciąż rosnąć włosy, zęby lub paznokcie. U powieszonych nierzadko była erekcja, co pozwalało na przypuszczenia o osobliwym połączeniu tanatosa z erosem⁵³. Potwierdzenie biologicznych procesów zachodzących w ciele zmarłego odnajdziemy w opisie trupa, a właściwie ekshumowanych szczątków, Napoleona:

ciało zdawało się powleczone mchem; widzieliśmy je jakby przez przezroczysty obłok. Oto jego głowa: poduszka podnosiła ją nieco; oto szerokie czoło, oczy, których oczodoły rysowały się pod powiekami z kilku rzęsami jeszcze; policzki były wzdęte; ucierpiał tylko nos; rozchylone usta odsłaniały trzy zęby nadzwyczajnej białości; na brodzie doskonale widoczne ślady zarostu; zwłaszcza ręce zdawały się należeć do kogoś żyjącego jeszcze, tak żywy miały ton i kolor; lewa ręka była trochę bardziej uniesiona niż prawa; paznokcie urosły po śmierci: były długie i białe; rozpruty but jednej nogi ukazywał cztery matowo białe palce⁵⁴.

Przedłużenie życia zwłok było też możliwe przez zabalsamowania ciała, czego dowodem jest historia trupa z Upity, który po poddaniu go konser-

należy zaznaczyć, że uszkodzenie nerek może spowodować wylew żółci, prowadzący w efekcie do zgonu. Nie ma zatem różnicy pomiędzy nim a wylewem krwi lub też zawałem serca. Zasadne zatem wydaje się porównanie w wierszu mocznika do bestii. Skutkiem jego działalności jest również doprowadzenie do zagłady ludzkiego istnienia.

⁵⁰ J.M. RYMKIEWICZ: *A imię jemu Śmierć...*, s. 5.

⁵¹ *Białka, frakcje białkowe krwi*. W: *Mała encyklopedia medycyny*. Red. S. BOGUSŁAWSKI, W. CHOJNA, A. DANYSZ i in. Warszawa 1979, s. 98, 324.

⁵² S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 141.

⁵³ P. ARIÈS: *Człowiek i śmierć...*, s. 356.

⁵⁴ Cyt. za: S. ROSIEK: *Zwłoki Mickiewicza...*, s. 196.

wacji stanowił dla przyjezdnych nie lada widok. Twierdzono, że to sam Siciński, który jako pierwszy przerwał obrady sejmu w 1652 roku, używając kontrowersyjnego przywileju *liberum veto*. Jego postać zainteresowała między innymi Mickiewicza, gdyż mówiono, że z powodu swych okrucieństw (por. widmo Złego Pana z II części *Dziadów*) i ciężącego na nim przekleństwa nie mógł ulec rozkładowi⁵⁵. Los Sicińskiego odpowiada formule wypowiedzianej przy ekskomunie: „Po śmierci twoje ciało pozostanie niezniszczalne jak kamień i żelazo”⁵⁶. Luis-Vincent Thomas twierdzi, że po nałożeniu klątwy zmarły po prostu nie gnije⁵⁷.

Jarosław Marek Rymkiewicz w *Bakecie* opisał natomiast zwłoki innego zbrodniarza, Bajkowa (biorącego udział w procesie filaretów), który także wydawał się oprzeć prawu śmierci. Podczas ekshumacji stwierdzono, że wydobyty z grobu trup stale poddawany jest katuszom, o czym świadczyć miał jego odrażający wygląd. Według relacji Ostrowskiego:

Studenci wydziału medycyny [...] ujrzeni skórę pociętą poprzecznymi pasami, tak jakby zwłoki zostały dopiero co wychłostane. Przejęci zdziwieniem i niesmakiem, zepchnęli je ze szczytu wzgórza i trup pozostawiony samemu sobie [...] zatrzymał się na opuszczonym [...] brzegu strumienia. [...] dopiero krakanie kruków [...] pozwoliło odnaleźć na wpół już pożarte truchło⁵⁸.

Los innego współpracownika Nowosilcowa, doktora Bècu, również nie jest godny pozazdroszczenia. Bècu poniósł karę nie tylko za życia — kiedy trafił go piorun, lecz także po śmierci, kiedy miał być nieustannie dręczony, o czym, zdaniem Rymkiewicza, nie wiemy na pewno, poddając w wątpliwość fakt istnienia widma⁵⁹. Na kartach *Dziadów* pojawia się następujący opis zjawy doktora:

Trup to świeży!
W nie zgniłej jeszcze odzieży.
Dymem siarki trąci wkoło,
Czarne ma jak węgiel czoło.
Zamiast oczu — w jamach czaszki
Żarzą się dwie złote blaszki⁶⁰.

Podobnie brzydotę trupa Sicińskiego, co do którego istnieje domysł o dalszej żywotności, Mickiewicz przedstawił w fragmencie *Popasu w Upicie*:

⁵⁵ M. JANION: *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*. Kraków 2006, s. 137, 140.

⁵⁶ Cyt. za: M. JANION: *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 144.

⁵⁷ Ibidem, s. 144.

⁵⁸ Cyt. za: J.M. RYMKIEWICZ: *Baketa*. Warszawa 1991, s. 230.

⁵⁹ Ibidem, s. 158.

⁶⁰ Cyt. za: J.M. RYMKIEWICZ: *Baketa...*, s. 158.

Nogi długie i czarne sterczą mu jak szczudła,
 Ręce na krzyż złamane, twarz głęboko wychudła.
 Oblicze wywędzone brud śmiertelny szpeci,
 Usta wypsute, przez nie ząb gdzieniegdzie świeci⁶¹.

Nieokreślony status żywego i umarłego dotyczy także Gustawa z IV części *Dziadów*. Rymkiewicz w rozmowie z Poprawą zauważa, że za sprawą Mickiewicza mieszają się tu pewne porządki: raz w osobie Gustawa „mamy do czynienia z kimś, kto umarł za życia i jest martwy duchowo, ale w sensie materialnym jest żywy, a potem [...] mamy do czynienia z upiorem, który powrócił do życia, czyli duchowo jest żywy, a w sensie materialnym zmarły”⁶². Mickiewicz, zdaniem poety, być może próbował nam wyjaśnić, że sam ma kłopot z odróżnieniem życia od śmierci na skutek silnego przenikania się tych sfer. Równie dobrze mógł chcieć coś przed nami zataić i dlatego kazał Gustawowi odgrywać podwójną rolę: zarówno żywego, jak i trupa⁶³.

Jarosław Marek Rymkiewicz w wierszach z tomiku *Moje dzieło pośmiertne* opisuje etapy przeobrażenia ciała w szkielet. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują dwa stadia — próba oparcia się śmierci i fazy rozkładu, gnicia. Pierwszy etap jest świadectwem dalszej żywotności trupa, wołaniem z grobu:

Tyle mgły tyle krwi w mojej ranie
 Tyle krwi kiedy z grobu ktoś wstanie
 Taki grób co zawsze jest otwarty
 Taka krew jak rękopis przedarty
 Taki trup co biegnie i krzyczy
 Taki jest ten mój chorał słowiczy
 [...]
 Taki trup co biegnie i szlocha
 Jeszcze ktoś kiedyś ciebie pokocha⁶⁴.

Zmarły nie chce ostatecznie odejść zapomniany w polifonii wielu głosów, jego głos ma być wyraźnie słyszalny, rana, którą mu zadano nie jest uleczona, jest w niej wiele krwi — historii zapisanych przez życie. Trup jeszcze nie potrafi rozstać się ze światem, pragnie jedynie miłości, czym przypomina romantycznego upiora powstającego z grobu, żeby złożyć swoją skargę.

Dalsze życie zwłok warunkują także wspomniane już ich ruchy, rosnące włosy i zęby:

⁶¹ Cyt. za: M. JANION: *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 147.

⁶² Mickiewicz czyli Wszystko / z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa. Warszawa 1994, s. 82

⁶³ Ibidem, s. 82.

⁶⁴ J.M. RYMKIEWICZ: *Taka mgła*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 7.

To ja: trup który idzie i rosną mu włosy
Bo są trumny co łakną krzyczą wniebogłosy
[...]
I księżycowe usta w trumnie mej otwiera
A tam próchno ząb każdy chce żyć i umiera
A tam oko łzawiące każda łza wysycha
Płuca które pękają a to wiersz oddycha⁶⁵.

Tak oto trumna staje się spuścizną, a wiersz — świadectwem istnienia, które przetrwa i przedłuży życie rozkładających się zwłok poety. Również opisany przez Rymkiewicza trup Łazarza nadal opiera się prawu śmierci:

Jeszcze zęby szczękają kiedy wiatr w nich świszczce
Ten co się popsuł jeszcze mi się psuje piszczel
Jeszcze oddycha płuco choć już nie ma płuca
Usta są prochem ale z prochu krew się rzuca
Wyłupione jest oko ale jeszcze widzi
Smakuje język w gnoju wcale się nie brzydzi⁶⁶.

Zęby, płuco, usta, oko i język jako elementy należące do ciała nie utraciły swoich funkcji, nade wszystko zaś stan ten dotyczy czaszki, z którą toczy się rozmowa:

Pokruszonaś jest szczęką a co jeszcze żujesz
Mów moja trupia czaszko w co ty się jeszcze wpatrujesz⁶⁷.

Głowa (a zatem i czaszka) jest najważniejszą częścią ciała, ponieważ stanowi ośrodek mowy, w którym rodzi się słowo. Zwłoki żyją zatem, dopóki nie zaczną umierać słowa, na co wskazuje Rymkiewicz w wierszu *Kości się pocą*:

Kości się pocą Krew po czaszce spływa
O moja czaszko tyżeś już nieżywa
O mój języku ty mi się rozkładasz
No to dlaczego tak do siebie gadasz
No to dlaczego jęczą i bełkoczą
Te wargi które krwią szerniałą broczą
No to dlaczego krew zrakowaciała
Krzyczy w arteriach stygnącego ciała⁶⁸.

⁶⁵ J.M. RYMKIEWICZ: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 19.

⁶⁶ J.M. RYMKIEWICZ: *Rozmowa z czaszką*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 20.

⁶⁷ Ibidem, s. 20.

⁶⁸ J.M. RYMKIEWICZ: *Kości się pocą*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 25.

Pragnienie życia, wypowiedzania słów, pozostawienia czegoś po sobie kończy się wraz z procesem rozkładu, ustaniem podstawowych funkcji organizmu. Etymologia słowa „zwłoki” (*despoliare* — wrywać) jest w tym momencie bardzo znacząca. Zdaniem Thomasa: „przywołuje w sposób niezbyt uroczysty ciało wyzbyte tego, co go ożywiało, jak gdyby wyczerpało ono swe życiowe kwantum”⁶⁹. Gnicie jest poprzedzone ustaniem wszelkich oznak życia, krzepnięciem krwi, jak pisze poeta:

Już przechodzę przez tamtą granicę
Wchodzę w tamte nie wiem czyje okolice
[...]
Może krew jeszcze stuka w żyłach
Może krew jeśli krew mnie przeżyła⁷⁰.

Następnie obumierają komórki, tkanki, a w rezultacie wszystkie organy ciała:

Niech ta woda to błoto poprzez żebra ścieka
[...]
Niech pająk przedzie sieci tam gdzie jest śledziona
[...]
Niech podziemny ocean w zimnej czaszce wzbiera
[...]
Niech leżą na gruczołach białych snów naloty
Piękne są tkanki w których nie ma już istoty⁷¹.

Jednocześnie Rymkiewicz podkreśla również niezwykłość ciała zmarłego:

Piękne jest to ciało w którym nie ma już człowieka
[...]
Piękne jest to co zgniło i to co wciąż gnije
[...]
Piękne jest to co umarło co jeszcze umiera
[...]
Piękne jest każde ciało które na wznak leży
[...]
Piękne są żebra w których chłapie żółta glina⁷².

⁶⁹ L.-V. THOMAS: *Trup. Od biologii do antropologii*. Przeł. K. KOCJAN. Warszawa 2001, s. 55.

⁷⁰ J.M. RYMKIEWICZ: *Już mnie nie ma*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 11.

⁷¹ J.M. RYMKIEWICZ: *Mój pałac*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 12.

⁷² Ibidem, s. 12.

W tym momencie następuje załamanie się stadiów — próby oparcia się śmierci i faz rozkładu⁷³. Refleksja nad pięknem ludzkich szczątków każe poecie zastanawiać się także nad ich istotą:

Niech w pustych oczodołach muchy się wyroją
Piękny jest ten mój pałac bo wzniosłem go z gnoju⁷⁴.

Już ks. Józef Baka pisał, że człowiek jest jedynie „worem gnoju”⁷⁵. W ten sposób podkreślił słabość natury ludzkiej. Jak naucza *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Pojęcie «ciało» oznacza człowieka w jego kondycji poddanej słabości i śmiertelności [...]. «Zmartwychwstanie ciała» oznacza, że po śmierci będzie żyła nie tylko dusza nieśmiertelna, ale że na nowo otrzymają życie także nasze «śmiertelne ciała» (Rz 8,11)”⁷⁶. „Pozbycie się” zatem starej „cielesności” oznacza przejście do „nowej” w znaczeniu duchowym. Na szczególną uwagę zasługują słowa ks. Baki w utworze *Rozmyślanie o śmierci czyli Popielec*, w których podmiot liryczny w bezpośredni sposób zwraca się do śmierci:

Rzeknę do niej: „Znam tve siły,
Wszystkich nas tłoczysz w mogiły.
Rozumiesz, żeś już wygrała,
Gdyś w ziemi nas zakopała?
Dom zgniły ciała zabierasz
Lecz wieczny duszy otwierasz
I nad ciałem w tym złym stanie
Krótkie twoje panowanie.
[...]
Wstaną na anielskie głosy
Jak z martwego ziarna kłosy,
A w próżne już nasze groby,

⁷³ Dotyczy to również problemu pamięci o zmarłym, szczególnie jeśli ma on do przekazania jakiegos rodzaju testament. Wiąże się to także z kwestią uczczenia zwłok (jak w przypadku wieszczki oraz jego ponownej ekshumacji). W tym kontekście warto przytoczyć fragment wiersza Rymkiewicza: *Do Jarosława Kaczyńskiego* (W: IDEM: *Wiersze polityczne*. Warszawa 2010, s. 45), w którym czytamy:

Dokąd idziecie? Z Polską co się będzie działo?
O to nas teraz pyta to spalone ciało

⁷⁴ J.M. RYMKIEWICZ: *Mój pałac*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 12.

⁷⁵ J. BAKA: *Uwaga damon*. W: IDEM: *Poezje*. Oprac. A. Czyż, A. NAWARECKI. Warszawa 1986, s. 95.

⁷⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Oprac. M. BARANOWSKI [wydanie internetowe], pkt 990. Fragment pochodzący z *Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian*: „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8,11).

[...]
Będziesz tam sama wtrącona [...]”⁷⁷.

Tę samą wiarę w odzyskanie cielesności Rymkiewicz wyraził w zakończeniu wiersza *Biedny Łazarz*:

— Wszystko to kiedyś mój Pan znów mi zwróci
Przywdzieje ciało kto się dzisiaj smuci⁷⁸.

Ludzka śmierć staje się więc dla poety początkiem życia, zwłoki nigdy nie przestają być żywe poprzez swoją nekrografię, a jeśli przestają istnieć, to tylko na „krótki” czas snu:

W niebiańskim ciełe przed mym Bogiem stanę
Jak ludy wszelkie z krwi i snu odziane
Jak ludy wszelkie z krwi i snu się zbudzę
Po to w mej trumnie ja się co dzień trudzę⁷⁹.

⁷⁷ J. BAKA: *Rozmyślanie o śmierci czyli Popielec*. W: IDEM: *Poezje...*, s. 151–152.

⁷⁸ J.M. RYMKIEWICZ: *Biedny Łazarz*. W: IDEM: *Moje dzieło pośmiertne...*, s. 14.

⁷⁹ Ibidem, s. 14.

Dominik Chwolik

Still Living Corpse... Examples of Poetic Necrography in the Poetry of Jarosław Marek Rymkiewicz

Summary

The subject of the publication is a description of a cadaver, which turns out to be still alive. The author finds examples of such a state of affairs in the poetic works of Jarosław Marek Rymkiewicz. The corpse of the poet is analyzed as well. It turns out that in the case of the deceased, it is possible to speak not only about their biography, but also — using the terminology of Stanisław Rosiek — the beginning of a *necrography*, that is the corpse's life. The context for Rymkiewicz's poems on this issue is romantic poetry first and foremost. The goal of this article is an attempt to study the process of bringing the cadaver back to life. Among various histories of corpses in the publication, one can find descriptions of the fate of characters from the works of Adam Mickiewicz.